

SŁOWO POLSKIE

CZY
TEL
NIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, poniedziałek 27 grudnia 1948

Nr 355 (765)

O skórę na niedźwiedziu

Kłótnie zdrajców

Londyn, w grudniu.

DLA robotników brytyjskich nie było rzeczą łatwą wyrobić sobie zdanie o Kongresie Zjednoczenia Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie wynika to bynajmniej z braku zrozumienia ze strony członków brytyjskich Związków Zawodowych, którzy mają za sobą dawne tradycje międzynarodowej współpracy i solidarności. Wynika to z faktu, iż nie podano im żadnych informacji o istniejącej sytuacji.

Oficjalny dziennik Partii Pracy i Kongresu Związków Zawodowych „Daily Herald” interesuje się wyłącznie jednym jedynym typem socjalistów: typem socjalisty — antykomunisty. Każdy inny typ socjalisty — jak Nenni we Włoszech czy premier Cyrankiewicz w Polsce — jest dla tych ludzi „niewłaściwym typem socjalisty”.

Z tego właśnie powodu „Daily Herald” i wszystkie inne dzienniki kapitalistyczne podają obszerne wiadomości o działalności „COMISCO” (Commission Internationale Socialiste de Cooperation) i wszelkich innych grup pseudo-socjalistycznych renegatów, którzy opuścili swoją ojczyznę. Nie poświęcają natomiast prawie żadnej uwagi tym socjalistom, którzy pozostali na miejscu, współpracując przy odbudowie kraju i wierząc, że jedność klasy robotniczej jest nieodzownym etapem na drodze do socjalizmu.

„COMISCO” cieszy się również szczerą sympatią całej tej bezwartościowej bandy renegatów socjalistycznych, którzy mnożą się obecnie w Londynie i Waszyngtonie.

Tymczasem głównym zajęciem tych ludzi są wzajemne kłótnie, celem ustalenia, kto z nich właściwie jest przedstawicielem danego kraju. Wydaje się to szczytem ironii, gdy się weźmie pod uwagę, że żaden z tych renegatów nie reprezentuje. Oni sami przyznają się z rozbrajającą szczerością, iż jedyne zadanie, jakie im pozostało, polega na organizowaniu grup sabotażystów i szpiegów w Polsce, Bułgarii itd.

Nie ulega wątpliwości, że każdy uczciwy robotnik brytyjski, któremu znane są zniszczenia wojenne w Polsce i który zdaje sobie sprawę z olbrzymiego wysiłku, jakiego wymaga odbudowa kraju oraz z konkretnych wyników wspólnej pracy socjalistyczno-komunistycznej, nie zawahał się okłaskiwać Kongresu Zjednoczenia.

I z tego właśnie powodu przywódcy socjal-demokratyczni nie szczędzili starań, żeby zmieniać treść nadchodzących informacji, względnie by wprost nie dopuszczać ich do prasy — tak samo jak to robili każdorazowo w ostatnich dwóch latach, gdy klasa robotnicza innych państw europejskich powzięła to samo historyczne postanowienie. Dzienniki ich, oraz przemówienia są pełne żalów z powodu wyroków, wydanych na tzw. „socjalistów” za szpiegostwo i sabotaż, przy czym starają się wmówić w czytelnika, że jedyną zbrodnią tych ludzi było ich nastawienie anty-komunistyczne.

To wszystko potwierdza fakt, że w Europie rzeczywiście istnieje żelazna kurtyna. Została ona jednak spuszczone nie przez Wschód, lecz przez Zachód.

Derek Kartun.

Nieposkromione apetyty kapitalistów amerykańskich Cały świat — rynkiem zbytu USA Trzeźwy głos pisarki duńskiej

MOSKWA — „Trud” przytacza charakterystyczny artykuł, zamieszczony w duńskiej gazecie „Politiken”, pióra pisarki Ellen Cherup. Analizując istotę polityki ekspansjonizmu amerykańskiego, Ellen Cherup omawia dążenia kapitalistów do sięgnięcia swymi łapami we wszystkie zakamarki kuli ziemskiej.

„Amerykańskie klasy rządzące — pisze Ellen Cherup — uważają cały świat za jeden ogromny rynek zbytu swych towarów i lokaty swego kapitału, za obszar swej władzy politycznej. Interesy czterech części świata winny zostać podporządkowane planom amerykańskim.

Jedynym krajem — zaznacza pisarka — który przeciwstawił się zde-

cydowanie realizacji zaborczych planów Ameryki, jest Związek Radziecki. Fakt ten doprowadza monopole kapitalistyczne do pasji. Gdyż jedyna szósta kuli ziemskiej nie jest sferą ich wpływów.”

Prowadzona przez Stany Zjednoczone w Niemczech polityka, zmierzająca do odcroczenia militarystyki niemieckiej, sprzeczna jest z interesami narodów milujących pokój, przede wszystkim tych, które tak ciężko uciepiały od agresji hitlerowskiej.

Na Dalekim Wschodzie Stany Zjednoczone prowadzą taką samą politykę jaką prowadzą w Grecji, Hiszpanii i innych krajach; popierają tam one sprzedajne rządy reakcyjne i rozpętały wojnę domową.

Narody płonącej Azji nie chcą dźwigać jarzma kolonialnego

BATAWIA. Opór przeciwko agresji holenderskiej w Indonezji rośnie w całej wschodniej Azji. Rządy: Pakistanu, Burmy i Indii oświadczyły, że rozpoczną akcję przeciwko Holandii.

W Indonezji walki trwają. Komisja „dobrych usług” przesłała Radzie Bezpieczeństwa nowy raport, w którym stwierdza, że Holandia nie zastosowała się do założeń Rady w sprawie natychmiastowego zawieszenia broni i wycofania wojsk na dawne pozycje.

Na zebraniu Rady Bezpieczeństwa, zabrał głos przedstawiciel ZSRR, Małik. Złożył on projekt rezolucji, przewidującej podjęcie przez Radę szybkich decyzji mających na celu przerwanie agresywnych działań wojsk holenderskich.

Delegat radziecki stwierdził, że nie którzy członkowie Rady starają się umniejszyć znaczenie postępowania Holendrów w Indonezji. W ten sposób popierają oni agresję.

„Holendrzy oskarżają Indonezyjczyków — stwierdza mowa — że buntują się oni przeciwko holenderskim władzom okupacyjnym. Czy może być jednak inaczej? Terror Holendrów musiał wywołać takie następstwa. Agresja holenderska wywołuje oburzenie wszystkich uczciwie myślących ludzi. Holandia pogwałca elementarne zasady współpracy międzynarodowej. Systemu kolonialnego nie można ratować środkami wojskowymi.”

mi, Narody Azji stanowiące przeszło połowę ludzkości nie chcą dźwigać jarzma panowania kolonialnego”.

Gmach Rady Państwa oddany do użytku

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 b. m. odbyło się w stolicy otwarcie i oddanie do użytku gmachu Rady Państwa R. P.

W uroczystości otwarcia wzięli udział: premier Cyrankiewicz, wice-marszałkowie Sejmu: Zambrowski i Szwalbe, członek Rady Państwa dr. Henryk Kołodziejczyk, członkowie Rządu: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów min. Berman i inni.

Gmach Rady Państwa składa się z części reprezentacyjnej i roboczej. Ogółem znajduje się w nim 345 izb, 20 reprezentacyjnych, 79 pomocniczych i 180 biurowych. Ogólna powierzchnia użytkowa wynosi 10.700 m kw. Duża sala obrad pomieścić może 1000 ludzi, mała 200. Roboty budowlane i wykończeniowe wykonywało PBP, pod kierownictwem inż. Wacława Piotrowskiego i inż. Lebkowskiego.

Sesja KW SFMD w Paryżu Następny kongres w Budapeszcie

PARYŻ. — W dniach od 18 do 24 grudnia odbyła się w Paryżu sesja Komitetu Wykonawczego

Skandal kryminalny w Finlandii

Minister — aferzysta

MOSKWA (PAP). Na posiedzeniu parlamentu fińskiego wygłosiła przemówienie posłanka Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Kilpi,

przypominając liczne afery finansowe i spekulacyjne, w które zamieszał jest obecnie minister spraw wewnętrznych — Simonen. W związku z doniesieniami prasowymi na ten temat i zęgodkowskością, jaka otacza te spekulacje, — społeczeństwo oczekiwało odpowiednich wyjaśnień ze strony rządu lub samego ministra Simonena. Tymczasem rząd zachowuje całkowite milczenie wokół tych afer, wobec czego obowiązkiem parlamentu jest zażądanie szczegółowych informacji.

Posłanka Kilpi wyliczyła szereg skandalicznych afer m. in. nielegalny handel samochodami, w które bezpośrednio zamieszany był minister spraw wewnętrznych. Zdaniem Kilpi, przebieg śledztwa dostatecznie skompromitował ministra Simonena, ażeby zrezygnował ze swego stanowiska.

Najbliższym współpracownikiem w tych spekulacjach okazał się przyjaciel Simonena — Aho, włączony w sprawę nielegalnego magazynowania broni.

Halder vel „Schmidt”

odradza armię niemiecką

BERLIN. — B. szef hitlerowskiego sztabu generalnego, generał Halder, pracuje obecnie w Niemczech zachodnich, pod przybranym nazwiskiem „Schmidt”, nad odrodzeniem Wehrmachtu. Praca ta dokonywana jest na rozkaz władz amerykańskich, pod przykrywką fikcyjnej organizacji, zwanej „Inspektorem Ekonomicznym”, mającej swą siedzibę w Pullach, w pobliżu Monachium, w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

»Le Populaire« przestaje wychodzić

PARYŻ. — Z dniem 1 marca przyszłego roku przestanie wychodzić centralny organ prawicowych socjalistów francuskich „Le Populaire”. Decyzja ta spowodowana została licznymi trudnościami finansowymi, z jakimi dziennik borykał się od szeregu miesięcy. Nie pomogły tu nawet znaczne szterlingowe brytyjskiej Partii Pracy, ani też ograniczenie objętości pisma oraz redukcja personelu. „Le Populaire” umiera śmiercią naturalną, gdyż stale traci czytelników, którzy nie aprobowali jego służalczej polityki wobec dolarowych potentatów zza oceanu.

Gen. Marras pouroczył z USA

RZYM. — Dziennik „Messaggero” donosi, że szef sztabu armii włoskiej gen. Marras wrócił ze Stanów Zjednoczonych do Rzymu na pokładzie amerykańskiej latającej fortecy. Mediolański dziennik „Stampa” przynosi wiadomość, że Marras uyskał w Waszyngtonie obietnicę wyekwipowania przez Stany Zjednoczone pięciu włoskich dywizji. W ramach tej umowy nowoczesna amerykańska broń mają otrzymać dwie dywizje pancerne, dwie dywizje alpejskie i jedna zmotoryzowana.

Prof. dr Wł. Witwicki nie żyje

WARSZAWA (PAP). — Dnia 22-go b. m. zmarł w Konstancinie pod Warszawą, po przeżywszy 70 lat, wybitny psycholog, prof. dr Władysław Witwicki, emerytowany profesor zwyczajny psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor W. Witwicki był autorem licznych prac i podręczników z zakresu psychologii. W ostatnich szczególnie latach poświęcił się także filologii klasycznej i zagadnieniom estetyki. Przygotował do druku przekłady dzieł Platona z komentarzami, prace: „Analiza plastyczna ciała ludzkiego”, „Perspektywa malarstwa” (podręcznik) i inne.

Pustynia Negew w ogniu wojny

TEL-AVIV. — W południowej Palestynie rozgorzały walki między wojskami żydowskimi a egipskimi. Najcięższe walki toczą się na południowych terenach pustyni Negew i na południe od Gazy. Podczas nalotu samolotów egipskich na Tel-Aviv jeden bombowiec został strącony.

Dwunastoletni chłopiec zapobiegł katastrofie kolejowej

WARSZAWA (PAP). Dwunastoletni chłopiec Gerhard Bania, idąc wzdłuż toru kolejowego na szlaku Gutkowo — Dobre Miasto (dyrekcja okręgowa odczytyńska) zauważył leżące w poprzek toru, zwalone przez burzę drzewo. W tym czasie nadchodził pociąg nr. 222; chłopiec, zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, dał znak, aby zatrzymano pociąg. Dzięki jego odwadze uniknięto katastrofy kolejowej, która mogła mieć poważne skutki.

Min. Komunikacji inż. Rabanowski w uznaniu obywatelskiego czynu Gerharda Bania przyznał mu 20.000 zł. nagrody oraz stypendium szkolne w wysokości 1.500 zł. miesięcznie do czasu ukończenia szkoły powszechnej t. j. do roku 1951.

Niech nie liczą na pobłażanie ci, co myślą o przeciwdziałaniu budowie socjalizmu w Polsce

W ostatnim dniu Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych wygłosił obszernie przemówienie minister Bezpieczeństwa Publicznego, ob. STANISŁAW RADKIEWICZ. Ze względu na dużą wymowę polityczną tego przemówienia, zamieszczamy je w obszernym streszczeniu.

Minister Radkiewicz m. in. mówił: Towarzysze!

W dotychczasowym bilansie 4 i pół lat walki i budownictwa stwierdzamy ogromne osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Stanowią one trwały dorobek całego obozu demokratycznego z klasą robotniczą na czele.

Trzeba tutaj z naciskiem powiedzieć, że zdobywanie przez lud pracujący pozycji za pomocą odbywało się na drodze ostrej, nieraz bardzo ciężkiej walki klasowej. Wypadło budować na ruinach, pozostawionych nam w spadku przez okupanta, wypadło likwidować zacofanie, wyniki z systemu kapitalistycznego - obszarów rządów, wypadło przezwyciężać dyskryminacyjną politykę stosowaną wobec nas przez mocarstwa imperialistyczne. Ale poza tym klasa robotnicza i cały obóz demokratyczny polskiej okupił swoje dzisiejsze zwycięstwo wielkimi kosztami krwi i ofiar.

Koszty te nie mieszczą się tylko w cyfrze, podanej już przez tow. Bierut, a sięgającej 15.000 poległych w walce z reakcją członków naszej Partii. Trzeba tu dodać setki i tysiące pomordowanych przez bandy reakcyjne PPS-owców, SL-owców, żołnierzy Wojska Polskiego, bezpartyjnych, często bestialsko pomordowanych razem z dziećmi i starcami.

Do tego trzeba dodać ogrom dobitku chłopskiego spalonego, zrabowanego i zniszczonego. Do tego trzeba dodać niebezpieczeństwa i ból pozostałych sierot po pomordowanych, a jest ich wiele, wiele tysięcy, bo tylko po pomordowanych pracowników Bezpieczeństwa liczą ich sięga przeszło 7.000.

A ileż szkód naszej gospodarce narodowej przyniósł sabotaż i dywersja?

Widzimy więc, że w warunkach demokracji ludowej, w okresie jej zdobywania i utrwalenia, towarzyszy ostrej walce klasowej, zawierającej w pewnych momentach elementy wojny domowej, i że walka ta rozłożona w czasie, przybiera wielką rozmaitość form, ale jest nieunikniona.

Markszm-leninizm uczy, że jednym z przedwstępnych warunków każdej rzeczywistej ludowej rewolucji jest zburzenie starego aparatu i zastąpienie go przez nowy aparat władzy rewolucyjnej, władzy ludowej. Nasza rewolucja ludowa w zasadzie warunek ten spełniła.

Demokracja ludowa, tworząc swój aparat, budowała główne jego ogniwa: wojsko, władzę bezpieczeństwa, a częściowo administrację, od nowa. Szczególnie aparat bezpieczeństwa i porządku publicznego od początku do końca jest aparatem nowym, składa się on z wypróbowanych w walce rewolucyjnej weteranów synów bohaterów klasy robotniczej i stanowi ostre i skuteczne narzędzie w walce z wrogiem klasowym. Mogłoby coś nie coś o tym powiedzieć panowie reakcyjniści, może o tym zaświadczyć cała klasa robotnicza, w interesach której aparat bezpieczeństwa toczy walkę (burzliwe oklaski).

Mogę was zapewnić, towarzysze delegaci, że w walce o socjalizm władze bezpieczeństwa będą pod ideowym kierownictwem Partii, w pełni służyć klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu (burzliwe oklaski).

Reakcja w służbie obcej agentury

Towarzysze, dotychczasowy okres walki klasowej znamionuje spychanie reakcji na coraz wyższe pozycje. Reakcja stopniowo, ale nieuchronnie weszła na pozycje zwycięskiej wywiadowej agentury, pozostającej na żołdzie najściślejszego dziś i najbardziej agresywnego mocarstwa imperialistycznego - Stanów Zjednoczonych.

One sprawują dziś najwyższą komendę nad rodzimą naszą reakcją w kraju i zagranicą.

Mamy jeszcze do czynienia z resztkami podziemia w postaci rozproszonych grup nielegalnych organizacji reakcyjnych i zbrojnych band, mamy też do czynienia z organizacjami szpiegowsko - dywersyjnymi, albo po prostu szpiegowskimi. Wszystkie one stanowią bazę dla wrogiej działalności i wszystkie są pośrednio lub bezpośrednio podporządkowane obcemu wywiadowi. Na rozkaz swych amerykańskich i innych mocodawców, wszystkie te reakcyjne elementy prowadzą stałą walkę przeciwko nam. Wystarczy chociażby posłuchać co od kilku dni głoś amerykańskie i angielskie radio, z okazji naszego Kongresu Zjednoczeniowego. Im się nie podoba, bardzo im się nie podoba, że Pol-

ska osiągnęła takie sukcesy, że się jednoczymy, że obradujemy nad budowaniem socjalizmu.

I jeśli mogło się komu wydawać - a były takie wypadki, że sprawa walki klasowej w naszym kraju jest tylko naszą wewnętrzną, że tak powiem, narodową sprawą, to my z doświadczenia wiemy, na podstawie stwierdzonych faktów, o aktywnym udziale w nim obcego imperializmu. Ileż to razy w procesach przeciwko bandytom NSZ, organizacjom WRN, szpiegom i dywersantom okazało się, że agenci amerykańskiego i angielskiego imperializmu, z rozkazów swoich rządów, pomagali, uczestniczyli i kierowali wrogią robotą w naszym kraju.

Za ich przeciż dolaty i pod ich kierownictwem w różnych Regensburgach, czy Monachium, w Londynie, czy Paryżu, szalała się masowo dywersja i szpiegostwo, by móc nieustannie uzupełniać swoje straty, zadawane im przez nasze uderzenia, by dalej uprawiać te mordercze i dywersyjne, macie i jatrzyce, a przede wszystkim szpiegować i szpiegować, gdyż takną nową rzeczą, nową wojną. Nie stać ich już dziś na sprowokowanie u nas poważniejszych ruchów, nie mówiąc już o wywołaniu wojny domowej. Już więc byłoby w tej Polsce choć coś się działo. Wiernie im w tym sekunduje reakcyjna część kleru, jak to miało miejsce m. in. podczas zajęć w Kamieńsku i Gorzkowicach. Znamy też fakty, kiedy niektórzy z księży chętnie udzielali bandom kościółów pod magazyny broni, przeznaczonej dla uśmiercania najlepszych synów Polski Ludowej, udzielali błogosławieństwa na mordowanie, rozbój i rabunek, dawali rozgrzeszenia mordercom, przechowywali materiały szpiegowskie. Ci wrogowie ludu drwili cynicznie z wierzeń ludzkich, bezwstydnie profanując świętości religijne.

Wrogowie poczuć siłę demokracji

Jedną z form działania obcej agentury jest sabotaż i szkodnictwo gospodarcze. Znamy fakty tego sabotażu z szeregu procesów.

Widzimy z tego, że zbrodnia działalności wrogów naszego narodu nie ustaje, aczkolwiek staje się coraz mniej groźna w skutkach, to jednak zwalczać ją trzeba z niesłabnącą siłą.

Demokracja ludowa dysponuje dostateczną siłą, aby unieszkodliwić każde poczynanie wrogiej agentury, niezależnie od tego, czy będzie ona występowała w imieniu Andersa, lub Mikołajczyka, czy też pod osłoną satanny (burzliwe oklaski).

Demokracja ludowa posiada dziś dostateczną siłę, aby w oparciu o rosnące wciąż swoje pozycje zapewnić Polsce spokój i porządek w jej marszu do Socjalizmu.

Walka klasowa w nadchodzącym okresie będzie narastać i zaostrzać się

na szerszej podstawie, ponieważ ofensywa Partii wymierzona będzie przeciw elementom kapitalistycznym w mieście i na wsi, ponieważ będziemy realizowali kurs na ograniczenie i wypieranie bogaczy wiejskich i wyzyskiwaczy, różnych spekulantów i pasożytów w mieście i na wsi.

Partia winna być przygotowana do łamania oporów tej masy kapitalistów,



MINISTER RADKIEWICZ

która w walce o swój stan posiadania będzie uciekać się do najrozmaitszych form oporu.

TOWARZYSZE, Kongres obecny dał wizję nowej Polski, Polski rozkwitu naszej gospodarki i dobrobytu mas ludowych.

Nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wzięła na siebie ciężki, lecz chlubny obowiązek pokierowania walką mas ludowych o realizację tej wizji. Członkowie naszej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mają prawo do dumy, że należą do takiej Partii. Ale pamiętajmy, że wzięliśmy przez to na siebie wielkie zobowiązanie i ażeby temu zobowiązaniu sprościć, niezbędne są pewne warunki.

Jednym z głównych warunków jest podniesienie czujności klasowej półtora miliona członków Partii.

Zagadnienie to, o którym wspominał w swoim referacie tow. Zambrowski ma szczególnie ważne znaczenie w związku z niewątpliwą prawdą, że wizję nowej Polski będziemy realizować w warunkach ostrej walki klasowej.

W masie swojej członkowie naszej Partii są młodzi, ideologicznie nie zahartowani. Nacisk obcej nam drobniejszej szesnastki ideologii jest poważny i oddziaływać na nasze szeregi nie zawsze napotyka na właściwą reakcję i odpór. Tolerancyjny stosunek do głoszących różne obce nam poglądy, liberalizm wobec tych poglądów wśród człon-

ków Partii, osłabiać może monolit polityczny i ideologiczny, jakim powinna być PZPR.

Ideologiczna czujność klasowa, twarzą ideologiczną postawą każdego członka Partii, postawą niedopuszczającą żadnej koncesji w wielkich problemach i w drobnych pozornie „niewinnych”, lecz obcych wypowiedziach, powinna cechować każdego członka naszej Partii.

Zaostrzona czujność wobec wroga klasowego

Doświadczenie ruchu robotniczego w Polsce uczy, że wrog w walce z ruchem rewolucyjnym stosuje przebiegłą, podstępą metodę dywersji i prowokacji wewnątrz Partii, nasyła doń swych ludzi, ileż dwójkarzy i defensywiaków było przed wojną w każdej partii, nie wyłączając KPP. Ileż szkód oni wyrządzili naszemu ruchowi. I dziś moglibyśmy służyć przykładami, nasyłania przez różne ośrodki wrogiego podziemia i sztabu zagraniczne swoich ludzi do partii robotniczych, dla swojej dywersyjno-wywiadowczej roboty. Liberalizm w przyjmowaniu do Partii nowych członków, brak czujności w życiu codziennym, ułatwiał wrogowi tę robotę. Nie może powtórzyć się w życiu naszej Partii taka praktyka, jaką np. stosowano zarówno przez PPS, jak i PPR w ubiegłym roku, w t. zw. akcji masowego zaciągu do partii. Trzeba znać i dobrze znać kogo się przyjmuje do Partii. Trzeba znać i dobrze znać, kto jest członkiem koła. Trzeba umieć wyczuć, rozpoznać i zamaskować wroga klasowego, agenta i dywersanta - tę cechę powinien mieć

każdy dobry, czujny partyjnik (oklaski).

Półtora miliona członków naszej Partii pracuje na różnych zakładach przemysłowych, urzędach i biurach, w różnych instytucjach, w majątkach na wsi. Każdy z nich co dzień, co godzinę styka się z dziesiątkami ludzi bezpartyjnych o różnych zapatrywaniach. Wśród nich są nasi sympatycy i zwolennicy, ale są i przeciwnicy, a nawet wrogowie. Członek Partii nie może być obojętny na ich postawę. Być czujnym członkiem Partii, to nie tylko czujnie stać na straży czystości ideologicznej i organizacyjnej samej partii, lecz także być aktywnym nosicielem naszej wielkiej idei, szerzyć poglądy i stanowiska naszej Partii, wszędzie i zawsze reagować na każdy głoszony, obcy pogląd.

TOWARZYSZE, sądzę, że zgodzicie się ze mną, iż podobnie jak w poprzednim, tak też i w nadchodzącym okresie marszu do Socjalizmu będziemy prowadzili taką politykę w ramach demokracji ludowej, aby każdy obywatel lojalny wobec ustroju demokracji ludowej, niezależnie od jego dawnej przeszłości, mógł znaleźć w Polsce dla siebie miejsce. Znajdzie on opiekę i uznanie, jeśli swoją pracę, będzie mógł według swoich zdolności, przyczynić się do zaszczytnego udziału w dźwiganii Polski wwyż.

Niech natomiast nie liczą na pobłażliwość ci, którzy osmielają się szkodzić lub przeciwdziałać w tym najbardziej wzniosłym, postępowym, twórczym i państwowym dziele, jakim jest budownictwo Socjalizmu w Polsce. (Burzliwe i długotrwałe oklaski).

Realizacja należności b. wojskowych z tytułu wkładów w Gosbanku

Władze państwowe ZSRR, chcąc zaspokoić należności obywateli polskich, byłych żołnierzy Wojska Polskiego oraz Armii Radzieckiej, którzy podczas pełnienia służby dokonywali wpłat rublowych na książeczki wkładowe w oddziałach połowych Państwowego Banku ZSRR (Gosbanku), postanowiły wypłacić równowartość tych wkładów.

Wszyscy byli wojskowi, w celu otrzymania równowartości wkładów, powinni niezwłocznie przesłać listem poleconym posiadane książeczki wkładowe oddziału połowych Gosbanku pod adresem: delegat Rządu RP - p. Wojciech Wilkoński w Legnicy, ul. Pocztowa nr. 8, celem przedłożenia ich w terminie do dnia 1 stycznia 1949 r. władzom radzieckim.

Do książeczki należy załączyć upoważnienie na nazwisko p. Wojciecha Wilkońskiego do odbioru w imieniu wkładcy złotowej równowartości wkładu. Własnoręczność podpisu wkładcy na upoważnieniu winna być stwierdzona przez władzę administracyjną miejsca pobytu lub przez notariusza.

Podjęta należność zostanie posiadaczowi wkładu przesłana pocztą.

Nagroda literacka

„Kurier Codzienny”

WARSZAWA. (PAP) - „Kurier Codzienny” ustanowił salą nagrodę literacką, za najlepszą powieść współczesną o tematyce społecznej.

Nagroda przyznawana będzie corocznie w dniu 15 kwietnia, w rocznicę powstania Stronnictwa Demokratycznego.

Nagroda wynosi 100.000 zł.

PRZECIĄG prasy

O obowiązku myślenia

„DZIENNIK POLSKI”, nawiązując do Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych i zapadłych na nim uchwał, pisze m. in.:

„Głębsze rozmyślenia i rozważania o tym, co się wokół nas i na szerokoim świecie dzieje - stały się tradycją dni świąt Bożego Narodzenia. Dziś konieczne jest ażebyśmy wszyscy słuszną naszą dumę ze swej przynależności do narodu uzdolnionego, pracowitego i zasłużonego w walce o „wolność waszą i naszą”, połączyli ze zrozumieniem doniosłości czasów, jakie przeżywamy.

Musimy uświadomić sobie dokładnie oblicze dwóch obozów, na jakie podzielił się świat. Oblicze tej przede wszystkim siły sprawiedliwej i postępowej, siły niezłomnej i wciąż rosnącej, jaka jest mocarstwo socjalistyczne, Związek Radziecki, obrońca pokoju, niekłamany demokracja i wolności narodów. Musimy uświadomić sobie do końca oblicze amerykańskich pretendentów do panowania nad światem i opiekunów neohitlerizmu, których „pomoc” tak dotkliwie daje się dziś we maki Francji, Włochom i innym krajom zmarszczonym. Należy zrozumieć, że „amerykański porządek” w Europie - gdyby zapanował - stałby się drugim wydaniem hitlerowskiego „nowego porządku” i tak samo przyniósłby zagładę najcenniejszym wartościom i żywym siłom narodu polskiego.

Obowiązkiem narodowym i społecznym każdego dobrego woli Polaka jest dziś - myśleć. Zgubnym jest uleganie starym nałogom i nawykom myślowym i związana z nimi bierność, jeśli nie wroga, postawa wobec toczących się w warunkach potokiem wydarzeń. Musimy znaleźć w sobie siły duchowe dla śmiałego poszukiwania prawdy, poznania nowej treści odrodzonego życia polskiego. Treści wielkiej i nieprzemijającej, której na imię - droga do socjalizmu”.

LIST Z BERLINA

Droga rozwoju SED

BERLIN, w grudniu.

W POŁOWIE stycznia roku przyszłego odbędzie się w Berlinie Kongres Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

SED powstało w r. 1946 w wyniku połączenia się Niemieckiej Partii Socjalistycznej z Komunistyczną Partią Niemiec.

W okresie szybkiego rozrastania II rzeszy w latach 1946 - 47 do SED zdołało przemycić się sporo elementów oportunistycznych, w gruncie rzeczy obcych ideologii marksistowskiej. Elementy te, przede wszystkim zaś rola świadomych, wrogich celom partii agentów schumacherowskich, stanowiły poważny balast, hamujący i opóźniający przenikanie w szeregi partyjne ideologii marksistowsko - leninowskiej.

Wymienieni agenci rekrutowali się z pewnych działaczy socjaldemokratycznych, którzy zgłosili akces do nowej zjednoczonej partii w nadziei, że dzięki przewadze liczebnej byłych członków socjaldemokracji, uda się z SED uczynić partię o typie zbliżonym do zachodnio - niemieckiej SPD, kierowanej przez Schumachera. Ludzie ci czynili próby rozprowadzenia w masach partyjnych poglądu, iż można być socjalistą - marksistą, odrzucając leninizm. Niezależnie od tego świadomego wprowadzania zamętu ideologicznego, agenci schumacherowscy z SPD prowadzili systematyczny sabotaż organizacyjny i rozbudowali w całej strefie wschodniej sieć szpiegowską, posiadającą poprzez centralę ha-

brytyjskim i amerykańskim na obszarze Niemiec.

Oportunistyczna część członków oraz świadoma, wroga robotą grupy obcych agentów, spowodowały przez czas dłuższy chwiejne stanowisko partii w szeregu takich prac, gdzie trzeba było wyraźnego przezwyciężenia starych, zakorzenionych nawyków, przede wszystkim zaś myślenia kategoriami nacjonalistycznego szowinizmu.

SZCZEGÓLNIE jaskrawym przykładem tej akcji było stanowisko wobec Polski i problemu uznania nowej granicy.

Byłoby rzeczą całkowicie błędą z punktu widzenia polskiego ocenić SED wyłącznie pod kątem stanowiska, zajmowanego przez partię wobec sprawy uznania granicy Odry i Nysy. Przemierzanie jednak tej sprawy mogło budzić u nas zrozumiałą nieufność co do szczerości intencji nowej partii i jej stosunku do Polski. Procesy przemian wewnętrznych w SED poszły jednak w ostatnim roku jej istnienia w kierunku, pozwalającym, że stanowiska polskiego, na usunięcie wymienionych obaw i zastrzeżeń.

Dokonano przede wszystkim gruntownej pracy oczyszczenia partii z elementów oportunistycznych oraz agentów obcego wywiadu, wśród których znajdowali się ludzie tacy, jak Eryk Gniffeke, członek zarządu SED, były socjaldemokrata. Przeprowadza się proces organicznego zespłania dwóch, z początku zbyt mechanicznie połączonych członków partii: byłych komunistów i byłych socjaldemokratów, na gruncie wyraźnego wypowiedzenia się za kierunkiem marksizmu

- leninizmu. Wypowiedziano zdecydowaną walkę pozostałościom nastawienia nacjonalistycznego we własnych szeregach partyjnych, biorąc za punkt wyjścia oparcie się o Związek Radziecki oraz zaoferowanie współpracy z demokracjami ludowymi.

REZULTATEM tego było natychmiastowe zaniechanie dotychczasowej chwiejnej polityki w sprawie nowej granicy polsko - niemieckiej, którą uznano w szeregu miarodajnych wypowiedzi.

Nie ograniczono się jednak tylko do oficjalnego uznania granicy Odry i Nysy w wypowiedziach czołowych przywódców partyjnych, zwrócono się również o to, aby w masie partyjnej przeniknęła świadomość, iż dalsze milczenie w tej sprawie oznaczałoby znalezienie się w jednym szeregu z obozem rewizjonistów niemieckich, którzy, w oparciu o siły imperialistyczne, dążą do wywołania trzeciej wojny światowej.

W rezultacie tych przemian, które odbyły się na przestrzeni ostatniego roku, uznać trzeba w obliczu zbliżającego się kongresu SED, iż mamy dziś do czynienia z czymś innym, niż w r. 1946, a mianowicie z partią dojrzałą już do odegrania głównej roli w obozie demokracji niemieckiej, a zarazem przedstawicielką niemieckiej klasy robotniczej oraz szczerym i przyjaznym partnerem - polską demokracją ludową.

Potwierdzenie tej sprawy znajduje się m. in. w wystąpieniu przedstawiciela SED Dahlema na Kongresie Zjednoczeniowym w Warszawie.

M. T. Zarzycki

Rozpoczęcie Roku Mickiewiczowskiego Akademia w 150 rocznicę urodzin Wieszczu

WARSZAWA (PAP) W dniu 22 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbyła się w obecności Prezydenta RP Bolesława Bieruta akademii z okazji 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza.

Uroczystość ta zainaugurowała Rok Mickiewiczowski, w którym Polska Ludowa odda hołd pamięci największego poety narodu polskiego.

Otwarcia akademii dokonał wice-minister Kultury i Sztuki Wł. Sokorski, który omówił znaczenie twórczości Mickiewicza dla współczesnego pokolenia polskiego.

Mówca stwierdził: — Dzisiejsza uroczystość jest nie tylko hołdem wielkiemu piecy narodu polskiego. Mickiewicz jest dla nas symbolem twórczej myśli przebijającej się wiecznie naprzód poprzez mro-

ki zaoferowania i ciemnoty ubiegłych epok.

„Nasz patriotyzm polega na tym — mówił na Zjeździe Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut, że nie zatrzymuje się na szacunku dla pięknych tradycji narodowych. Jesteśmy dumni z wielkich tradycji i wspaniałych osiągnięć nowej kultury narodowej. Szczycimy się tym do robkiem i czynimy go własnością całego narodu. Jednocześnie pragniemy skarbnie naszego dorobku narodowego wzbogacić własnym wkładem w walkę polskiej klasy robotniczej i w walkę międzynarodowych sił postępu. Jesteśmy pod tym względem tylko bojownikami najbardziej twórczego ruchu, jakim wzbogaca kulturę każdego narodu i kulturę świata rewolucyjnego — ruchu robotniczego i jego ideologii“.

I dlatego nie odeszliśmy dzisiaj od Adama Mickiewicza. Chociaż Mickiewicz nie był socjalistą w naukowym tego słowa pojęciu, jak to rozumiemy dzisiaj, lecz w jego sercu było tętno historii, gorący puls idących wydarzeń.

Twórczość Mickiewicza cechuje głęboki patriotyzm; lecz był on zawsze obcy zaściankowemu nacjonalizmowi. Nic też dziwnego, że poeta stał się własnością nie tylko naszych mas pracujących i naszego narodu, lecz stał się własnością tych wszystkich ludów, które rewolucyjną wolą klasy robotniczej obalają panowanie ucisku społecznego i przemocy. Po przemówieniu v-min. Sokorskiego prelekcję o Adamie Mickiewiczu wygłosił Mieczysław Jastrun.

Prelegent nakreślił sylwetkę genialnego poety, który targany

sprzecznościami epoki, w jakiej żył, stał się pisarzem postępu i prekurem socjalizmu.

Po dziś dzień triumfuje Mickiewicz — poeta, który potrafił wyrazić Polskę swego czasu, zwiastować przyszłość ludową Polski i świata. Dzisiaj, w wielkiej godzinie, którą przeżywa naród — mówił prelegent — w godzinie otwierającej nową kartę naszej historii, głos poety brzmi dla nas czysto i wyraziście, jak nigdy przedtem.

Adam Mickiewicz był pierwszym poetą polskim, który potrafił połączyć żarliwość uczuć patriotycznych z dążeniami ogólnoludzkimi. Był pierwszym poetą polskim, który rozumiał międzynarodowość sprawy wolności i postępu.

Omawiając „Pana Tadeusza“ prelegent podkreślił, że Mickiewicz demokratyzował pojęcia i obrazy. „Przenosił swój poemat dla ludu przyszłości. Pod kopułą tej epopei słyszał już głosy przyszłego obywatelstwa pańszczyźnianych chłopów. W bruku cymbałów Jankiela zrywała się muzyka przyszłości, silniejsza od dźwięków szlacheckich rogów myśliwskich“.

Rewolucja, której dokonał Mickiewicz w zakresie języka, była bezprzykładna. Wstrząsnął on mową poezji polskiej.

Prelegent odróżnia dalej bezwzględne potępienie caratu od stosunku Mickiewicza do narodu rosyjskiego, do którego poeta nigdy nie czuł nienawiści. Gorzki i namięty wiersz „Do przyjaciół Moskali“ ukazuje prawdziwie ludzkie, głęboko mądre uczucia przyjaźni dla rewolucjonistów i dla ludu rosyjskiego oraz słuszną nienawiść do caratu.

Przestępczość wśród nieletnich

W swoim czasie w Związku Radzieckim ustanowiono specjalne sądy dla młodocianych przestępców.

Na 25 okręgów administracyjnych w Moskwie, było 12 takich sądów. Ustawiczne zmniejszanie się przestępczości wśród młodzieży pozwoliło wkrótce zredukować ich ilość: w r. 1943 było ich zaledwie 10, w 1945 r. — 7, dziś jest tylko 4.

W największym z tych sądów, zanotowano w pierwszym roku po wojnie o 8 proc. więcej wyroków, niż przed wojną. W każdym następnym roku ilość wypadków systematycznie malała. Jeśli przyjąć ilość skazanych w r. 1944 za 100, to w roku 1945 przeciętna wszystkich okręgów moskiewskich wynosiła 64 proc., w 1946 r. — 33,2 proc., w 1947 r. — 41,1 proc., a w pierwszej połowie 1948 r. liczba skazanych w stosunku do pierwszej połowy 1947 r. wynosiła już tylko 27,2 proc.

Jakiego rodzaju były to przestępstwa? W okresie od 1947 r. do 30 czerwca 1948 r. było 10 proc. wypadków przestępstw przeciwko z prawem obywatelstwa. Większość przestępstw stanowiły drobne kradzieże, naruszenie spokoju publicznego, przepisów ruchu ulicznego itp.

Spadek przestępczości wśród młodzieży Moskwy jest również wielki, jak jej wzrost w Nowym Jorku czy Chicago. Polepszenie się warunków materialnych w Związku Radzieckim w okresie planów pięcioletnich, zupełny brak bezrobocia — odegrały tu decydującą rolę. Nie mniejszy wpływ wywarł fakt, że literatura i sztuka, na której wychowyje się młodzież radziecka, wpaja w nią idee dobra, piękna i słuszy dla społeczeństwa.

Stan przestępczości wśród młodzieży jest najlepszym miernikiem moralnego poziomu społeczeństwa.

Nie było w święta kury na stole Anglika

Korespondencja API dla „Słowa Polskiego“

London, w grudniu
Nie warto podawać przebiegu dyskusji nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin. Można było z góry przewidzieć, co powie sekretarz stanu Bevin i jak będzie go chwalił szef opozycji Churchill.

Minister Bevin odpoczywał przez kilka tygodni. Miał dużo czasu do namysłu. Przyniósł ze sobą do Izby Gmin furę papierów. Miał wygłosić trzygodzinny wykład. W miarę jednak, jak przemawiał, sala pustoszała. Sam mówca znużył się przemawiając. Przestał zaglądać do przygotowanego rękopisu i mówił z pamięci.

Można było z góry przewidzieć, że Churchill będzie się trzymał bomb atomowej. Mówca jednak sprawił niespodziankę słuchaczom. Wprawdzie grzmiał, pobrzekiwał paktem atlantyckim, unią zachodnią, ale jednocześnie starał się dowiedzieć, że nie był odwiecznym wrogiem Związku Radzieckiego. Cytował odpowiedni list.

W dyskusji odczuwano się pewną melancholię. Zwycięski marsz komunistów chińskich wpłynął na te nastroje.

Do melancholijnego przebiegu posiedzenia przyczyniły się również ustępy przemówień dotyczące Francji. Trudno przysięgać o braterstwo broni, a jednocześnie wymawiać, że wino sprowadza się z łaski, że są to koszty sojuszu.

Tak więc przedstawienie w Izbie Gmin nie dało wielkich efektów. Dalsze opisy manewrów morskich, dokonywanych ćwiczeń, są zrozumiałe raczej dla fachowców. Z tego przedstawienia publiczność ma mało pociechy.

Zabawa w Church House'ie, mimo iż zapelnia szpalty pism, przestaje już budzić poprzednie zainteresowanie. Wprawdzie ogonek stojący przed gmachem, gdzie obraduje trybunał dla zbadania ew. nadużyć dygnitarzy, jest dłuższy od ogonka przed Izby Gmin, ale stoją tam już zawzięci zwolennicy powieści kryminalnej.

Na święta nie przygotowano nale żytych niespodzianek dla zabawienia tłumów. Przybędzie co prawda z Norwegii do Londynu wielopiętrowa choinka. Ustawią ją na Trafalgar Square. Ale będzie to pociecha tylko na kilka dni.

Zwykle przed świętami minister zaopatrzenia stara się dowiedzieć, że choćby na krótki okres Bożego Narodzenia lub Wielkiej Nocy wyspa może być wolna od trosk powodzi. Zwiększył raczej czekolady na czas świąt. Na dnie jednak tych słodczy znalazła się gorzka pigułka ze smutnymi zapowiedziami na nowy rok.

W niedzielę ukazały się już pierwsze smutne wiadomości z Argentyny. Kilka tygodni temu Bawel w Londynie minister spraw zagranicz-

nych Bramuglia. Mówiono o uzgodnieniu poglądów. Tymczasem nadeszła wiadomość, że Argentyna nie chce wywiązać się z poczynionych przyrzeczeń. Uważa ona, że ce ny na mięso, płacone przez W. Brytanię, są niższe od stawek światowych. Domaga się więc podwyżki. Wobec tego trzeba będzie wyrzec się dostaw argentyńskich lub znacznie je ograniczyć.

Nie wszystkie pisma pośpieszyły się z podaniem do wiadomości szczegółów smutnej broszury wydanej przez oficynę królewską. Dotyczy ona spożywania mięsa w W. Brytanii w 1933 r. na głowę ludności przypadało 119 funtów angielskich mięsa rocznie (funt angielski ma 450 gramów), a więc 3/4 spożycia amerykańskiego. W r. 1947 spożycie spadło do 77 funtów. W r. 1948 nastąpił dalszy spadek.

Izba Gmin, dyskutując na temat mięsa, bekonów i trosk gospodyń trawiała te wiadomości. Torsy chętnie posługiwali się hasłem, które

ułatwia im sytuację przy wyborach uzupełniających. Upominali się o mięso i bekon, a minister Strachey, mimo że chwalił się, iż podał kur i jaj krajowych zostanie zwiększona, mógł jedynie stwierdzić: z mięsem będzie źle w ciągu roku następnego.

Miedzy wierszami w dyskusji można się było dowiedzieć, że hodowla drobiu udala się dzięki zaopatrzeniu sowieckiemu. Pasza przy była w porę. W dostawach żywnościowych Europa Wschodnia wywiązała się lepiej, niż Zachód. Nawet najbliższa Irlandia, która przysięga, iż mimo zerwania wieżów, pozostaje w przyjaźni, zawiodła w wykonaniu umów.

Nie mówiono w Izbie Gmin o rzecach wielkich. Nie obiecywano sobie kury w niedzielę na obiad. Pytano o kurę na Boże Narodzenie.

Toczyła się długa dyskusja o jałdospisie, o drogich cenach jarzyn. Najdziwniejsze, że atakowali ci, którzy, jak oświadczył jeden lord przy uchwalaniu tegoż dnia ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowej — chcą zamienić masło na armaty.

Regnis

Wśród czasopism

„Czyhanie na człowieka“

Czasopisma literackie uczelny Kongres Zjednoczeniowy zwiększonymi numerami. Niemal we wszystkich znalazły się wypowiedzi wybitnych pisarzy i poetów o Kongresie, antologie polskiej poezji rewolucyjnej (patrz udane zestawienie Tuwima w „Odrodzeniu“), niemal wszędzie w długich artykułach zasadniczych starano się w sposób możliwie najwyraźniejszy i najprostszy przedstawić głęboką łączność pomiędzy Kongresem a zjednoczeniem Partii Robotniczych.

Seweryn Pollak w „Kuznicy“ w artykule „Siła rewolucji kulturalnej“ stara się dać odpowiedź na pytanie, jakie skutki w życiu kulturalnym naszego narodu posiadają Kongres Zjednoczeniowy. „Rozbić organizacyjny partii robotniczej — pisze on — towarzyszyło rozbić, wielotorowość akcji kulturalnej. Dotyczyło to zarówno terenu miejskiego, jak i wiejskiego. Pracą świetlicową kierowała jednocześnie kilka instytucji, z których każda, posiadając własny plan działania, niejednokrotnie wkraczała na teren instytucji innej, co wpływało przede wszystkim na rozdrobnienie i tak skąpych kadr instruktorów, a często na obejmowanie działalności tych samych kręgów z pominięciem ogromnych ugorów kulturalnych, o których nikt nie pomyślał“.

Ta centralizacja akcji kulturalnej na szeroką skalę jest jednak tylko jednym z owoców Kongresu w tej dziedzinie.

Zygmunt Mysłakowski w „Drobie inteligenta polskiego do socjalizmu“ porusza temat może najistotniejszy zarówno dla czytelników „Kuznicy“, jak i wszystkich innych czasopism literackich w Polsce. Byliśmy i jesteśmy świadkami namiętnych dyskusji, toczonych w prasie i na ulicy, w kawiarni i na seminarium uniwersyteckim, w biurach i kulturalnych teatrach: jaka jest rola inteligencji polskiej wobec zachodzących wydarzeń w kraju? Jaka jest rola literatury polskiej wobec tego wszystkiego, co się

działo w naszych oczach? Słusznie pisze Mysłakowski:

Inteligent przed wojną był istotą dość osobliwą. Warstwa, do której się zaliczał, nie stanowiła żadnej odrębnej klasy społecznej, sama zasilana natomiast różne klasy. Z robotnikiem łączyło go jedynie: nie posiadanie kapitału ani własnego warsztatu produkcyjnego“.

I dalej:

„W doświadczeniach tej wojny odnotowano zostało życie w sposób tak drastyczny, tak pozbawiony obłaskawienia, w które je przystroił wiek dziełnasty, że nie wystarczyło mi już przedwojenne nastroje lewicującego i luzem chadającego inteligenta. Postanowiłem czynnie się zaangażować“.

Pzelamanie socjalnej izolacji — pisze dalej Mysłakowski — o ile jest w ogóle możliwe, może się dokonać tylko na drodze nawiązania przez pisarza głębokiego kontaktu z tymi nowymi warstwami, przez które pragnie on być czytany lub które mają być widzieli jego sztuk w teatrze. Nie jest to sprawą łatwą ani prostą. Nie wystarczy także sama zmiana tematu. Albowiem mówiąc o robotniku można mówić o nim z laskawą życzliwością, ale z astronomicznego dystansu. Gdy obserwuje przedstawienie postaci chłopca, robotnika lub służącego w naszym piśmiennictwie, przypominam sobie, jak ordynat Z. częstował swoich chłopów papierosami: nie podał chłopu papierosy, ale własnoręcznie wtykał mu papierosa do gęby. W tym geście jest wszystko“.

T o co cytuję te słowa? Aby zastawić z nimi artykuł wstępny w „Odrodzeniu“. Autor, ukrywający się pod literkami jm pisze tam słownymi pełnymi uwielbienia i aprobaty: „Poeci piszą pieśni na zjednoczenie partii, muzykę opiewają jej w melodii, pisarze ogłaszają oświadczenia, plastycy zauważają nagle optymistyczny kształt głowy robotnika, schylającego się po brytę węgla — nieolichane do-

Na czasie

KOLEDNICY

Pukanie do drzwi było tego rodzaju, że mimo woli wzbudziło wspomnienie wizyty „gestapo“ z okresu okupacji.

— Kto tam?
— Kolednicy! — odpowiada zachrypły głos.

Bezpośrednio potem rozległo się tradycyjne „Wśród nocnej ciszy“. Przypominało ono ryki pijaków, wracających z libacji do domu. Lokatorzy kamienicy zatykali uszy i przez zamknięte na łańcuchach drzwi wsuwalili kolednikom datki z prośbą, aby ich jak najrychlejsz uwolnili od swych występów wokalnych. Niewiele śnać zebrali kolednicy, bo zrzucił z haselem gong alarmowy wiszący na schodach od czasu wojny i uciekli z dźwiękami wrzaskiem.

Odetchnąłem z ulgą, że na tym się skończyło. Równie dobrze mogli śluczyć szybę w drzwiach frontowych, albo w klatce schodowej. Na szczęście ten figiel nie przyszedł im do głowy.

Przed rokiem spędziłem święta w Popielowie na Górnym Śląsku. Pamiętam, w wieczór wigilijny zapukał ktoś cichutko w drzwi, potem weszła dziewczynka lat może dwunastu, przytuliła się ze wszystkim poważnie, podając im rękę, i zapytała, czy może wprowadzić swą „kompanię“ i zaśpiewać nam kolędy. Uzyskawszy zgodę, wyszła na dwór i po chwili wróciła ze swą „kompanią“. Była to gromadka berbeciów, zaopatrzona w skrzypce, harmonię, gitarę i klarnet. Dziewczynka, która pojawiła się pierwsza, była najstarsza w tym gronie, najmłodszy chłopczyk miał chyba nie więcej, niż 7 lat. Ale był to świetnie wyszkolony chór. Przy akompaniamentie instrumentów dzieci śpiewały tak, że prosiłmy o powtórzenie jednej z kolęd. Nic dziwnego, że przed wyjściem obdarowaliśmy młodych artystów wszystkim, na co nas było stać.

Nie jestem wrogiem tradycji koledowania. Ma ona swój urok i jest społecznie nieszkodliwa. Ale tradycja ta wyrodziła się w wielu miejscowościach w coś pośredniego między natrętą żebranią a szantażem. W tej formie nie powinna dłużej wegetować. Wieś śląska daje nam przykład, jak należy tę tradycję zreformować, aby wypieścić z niej chwasty, a pozostawić to, co jest w niej godne kultywowania. (p)

Jest już lepiej

Nie spodziewałem się, że moje uwagi na temat wsiadania i wysiadania w tramwajach wywołają sprzeciw i to ze strony wrocławianek. Jak wynikało by z listów i telefonów, które otrzymałem, mój zarzut, że wrocławianie nie są należycie uprzejmi wobec kobiet — jest zupełnie niesłuszny.

„Mam lat 60 — pisze nam jedna z czytelniczek — i nie zdarzyło mi się jeszcze, ażeby wsiadający przede mną do tramwaju mężczyzna nie wstał mi pierwszeństwa”.

„Dlaczego oczernia pan, panie redaktorze, sympatycznych wrocławian — pisze inna wrocławianka — kiedy właśnie we Wrocławiu miały miejsce kilkakrotnie zaobserwowane, że mężczyźni, nawet jeżeli jest tłok i wóz jest przepełniony, zawsze ustępują miejsca przy wsiadaniu kobietom, a sami nawet wskazują do ruszającego już wozu, narażając się na niebezpieczeństwo”.

Takie i tym podobne protesty ze strony wrocławianek otrzymałem w tych dniach. Wobec tych poważnych protestów zmuszony jestem cofnąć moje zarzuty pod adresem brzydszej połowy mieszkańców miasta i stwierdzić, że prawdopodobnie nauczyli się już jeździć tramwajami. Czynię to tym chętniej, że naprawdę chciałbym, żeby na ten temat nie było żadnych skarg. Niby mówi się wprawdzie, że kobieta jest dziś równa mężczyźnie, ale wiemy dobrze, że nie każda potrafi skoczyć do wozu czy rozpychać się łokciami i zawsze jest bardziej niezręczna w tramwaju, aniżeli mężczyzna. Dlatego z przyjemnością, na prośbę wrocławianek, protestuję: wrocławianie wobec kobiet potrafią się znaleźć w tramwaju nie tylko w myśl przeprosin, ale z daleka posuniętą galanterią. Jestem głęboko przekonany, że w najbliższej przyszłości nie będzie prostował tego sposobowania.

Jeżeli zaś trafi się tu i ówdzie jeszcze jakiś wyjątek, to wierzę, że wina swoje błędy i szybko się poprawi.

Tuwicz



Wrocław w święta

— Przygotowuje się człowiek do świąt dwa tygodnie, a świętując za ledwie dwa dni i nie wie nawet kiedy te święta zlecą — skarży się jeden z naszych czytelników.

Miał nawet dużo racji. Obserwując np. wrocławian w dniu wigilijnym, gdy jeszcze w ostatniej chwili biegali po mieście, by kupić choinkę, mimo woli nasuwało się pytanie, dlaczego tak się zamęczają, gdy za parę dni ta choinka i tak obłeci. Okazuje się, że 18 tys. choinek, rzucanych na rynek, nie wystarcza na nasze miasto. W ostatniej chwili pojawiło się w różnych punktach miasta kilka samochodów załadowanych choinkami, które natychmiast rozkuć piono.

Sklepy również nie mogą narzekać, bo w dniu wigilijnym we wszystkich panował ożywiony ruch. Pod wieczór miasto jednak jakby zamrło i ruch na ulicach prawie ustał.

Pierwszy dzień świąt, mimo, że tramwaje nie kursowały, był ożywiony. Na ulicach, zwłaszcza w porze południowej, widziało się tłumy przechodniów, spieszących w rozmaitych kierunkach. Po ulicach krążyło wiele samochodów.

Pogoda dopisała przez całe święta. Wprawdzie wbrew przepowiedniom, święta nie były po wodzie, ale też nie były i po lodzie. Śnieg cienką warstwą pokrył ulice wrocławskie. Dzieciaki powyciągały saneczki i próbowały zarywać sanny, niestety bez większego efektu. Żniw doczekały się wreszcie takśówki wrocławskie w wigilij i pierwszy dzień świąt. Na miejscach postoju mało ich było widać.

Znamienny jest fakt, że w prze-

ciwieniu do lat ubiegłych, zarówno M. O. jak i Pogotowie w okresie świąt nie miały wiele roboty. Te kilka wypadków, jakie się zdarzyły, nie były wynikiem „nastrojów świątecznych”.

Dla bezkrytycznego obserwatora

święta we Wrocławiu może przedstawiały się raczej sennie i miękawie. Wrocławianie jednak wiedzą, że miasto nasze jest miastem pracy i ludność wyszła na święta dla odpoczynku i nabrania nowych sił do dalszej pracy. (—)

Każdy z nas ma po 2 szczury

Wydział Zdrowia o wynikach odszczurzenia

Oblicza się, że w Polsce jest około 50 milionów szczurów, czyli że na jednego mieszkańca przypada dwa szczury. Sumy potrzebne na odszczurzenie w skali krajowej wynoszą od 500 do 700 milionów zł. Należy podkreślić, że jest to zaledwie 1 proc. wysokości szkód, powodowanych przez szczury. Na jednego mieszkańca przypada rocznie od 14 do 17 zł. na akcję odszczurzenia.

Tegoroczna akcja odszczurzenia miasta Wrocławia dała duże wyniki. Trzeba przyznać, że Miejski Wydział Zdrowia przy pomocy Zakładu Oczyszczania Miasta i Zarządu Nieruchomości Miejskich niezwykle sprawnie i sprężyście ją przeprowadził.

Jak wynika z meldunków, padło 9.927 szczurów. W obwodzie pierwszym zauważono 1.395 padłych szczurów, w drugim — 5.923, w trzecim — 1.387, w czwartym — 793, w

piątym — 126, w szóstym — 32, siódmym — 163, ósmym — 151. W meldunkach uwzględniono oczywiście tylko te szczury, których padnięcie zostało zgłoszone. Można przypuszczać, że co najmniej taka sama ilość szczurów padła w gruzach i norach.

Wielką zasługą naczelnika Miejskiego Wydziału Zdrowia dr. Prokocimera, dr. Bojko, wszystkich lekarzy miejskich oraz dyr. Markowskiego z ZNM, jest to, że przyczynili się swą pracą do częściowego wyeliminowania szkodliwych gryzoni.

Z całego miasta nadchodzą meldunki, że ilość grasujących szczurów wybitnie się zmniejszyła. Pozytywne wyniki ubiegłej akcji odszczurzenia powinny być zachętą dla społeczeństwa do jeszcze czynniejszego udziału w przyszłych walkach ze szkodnikami. (Jur)

Mleko dla dzieci i kobiet ciężarnych

W Polsce Ludowej docenia się zdrowie dziecka i matki w okresie ciąży, dlatego też w ramach świadczeń udzielanych z ubezpieczenia rodzinnego z dniem 1 stycznia 1949 r. rozpoczęło się wydawanie mleka dla dzieci i matek ciężarnych. Ciężarówce mleko będzie wydawane osobom uprawnionym, zamieszkającym tylko w miejscowościach wymienionych w osobnym ogłoszeniu, między innymi osobom zamieszkającym we Wrocławiu.

Przy wypłacie zasiłków rodzinnych będą wydawane specjalne asygnyaty na mleko, z których kupony od 1 — 14 przeznaczone są na miesiąc styczeń.

Dzieci do lat 3 włącznie otrzymywać będą po 14 litrów mleka miesięcznie, dzieci powyżej lat 3 do 14 lat włącznie — po 7 litrów. Kobiety od 7-go m-cia ciąży i przez rok po urodzeniu dziecka (łącznie przez 15 miesięcy) po 7 litrów mleka miesięcznie.

Zasiłki rodzinne również uległy podwyższeniu. Dla osób otrzymujących mle-

ko zasiłek rodzinny płaci się w następującej wysokości:

Na jedno dziecko po zł. 1.450, na dwoje dzieci zł. 3.200, na trzecie i każde następne dziecko po zł. 2.050, na żonę dietną po zł. 1.050.

Dla osób nieotrzymujących mleka płaci się zasiłek rodzinny wyższy od poprzednich stawek o 200 zł, a zatem na 1-sze dziecko po zł. 1.650, na dwoje dzieci zł. 3.600, na trzecie i każde następne po zł. 2.250, na żonę dietną po zł. 1.250.

Na żonę ubezpieczonego, nie wychowującą dzieci, wypłaca się zasiłek rodzinny po ukończeniu 50 r. życia, a poniżej tego wieku, jeśli jest trwale niezdolna do zarobkowania, co udowodnić należy zaświadczeniem lekarza Ubezpieczalni Społecznej. Kartki, uprawniające do pobierania mleka, zostaną wydane jeszcze w bieżącym miesiącu przez Ubezpieczalnię Społeczną we Wrocławiu do rak referentów socjalnych, którzy je rozprawdzą.

W ramach czynu kongresowego

Wzorowe przedszkole zorganizowano w Browarze Piastowskim

Jeżeli można mówić o czynie kongresowym, to słowo to najlepiej da się zastosować do przedszkola, utworzonego przy Browarze Piastowskim przy ul. Stalina. Pracownicy tego browaru uchwalili zorganizować przedszkole dla dzieci pracowników, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać. Uchwała została szybko wykonana i z początkiem grudnia przed szkołą zaczęło normalną pracę. Najważniejsze jest to, że nowooteńskie przedszkole może być wzorem jak powinny instytucje tego rodzaju wyglądać.

Cztery jasne i schludnie utrzymane sale czynią na widzu mile wrażenie i gwarantują, że dziatwa ożyje się w nich dobrze. Piękna sala zabaw, wyposażona bogato w zabawki, sala ćwiczeń i sypialnia, w której dzieci obowiązkowo muszą spędzić co najmniej półtorej godziny, oraz jadalnia, nie mówiąc o toalecie i kuchni, spełniają wszystkie te wymagania, jakie się stawia wzorowemu przedszkolu.

Jeżeli dodamy do tego duży ogród i plac do zabaw oraz fachowe kierownictwo, nie dziwi nas, że czynnik oficjalny, którego zadaniem jest rozciąganie opieki nad przedszkolami w mieście, wyraża się o przedszkolu Browaru Piastowskiego z najwyższym uznaniem.

21 dzieci przebywa w przedszkolu do godz. 16-tej i otrzymuje na miejscu śniadanie, obiad i podwieczorek. Ciężar utrzymania spoczywa na przedsięwzięciu. Rodzice dopłacają jedynie minimalną sumę miesięcznie (około 70 zł).

Zaznaczyć należy, że Browar Piastowski nie ograniczył się w swoim czynie przedkongresowym jedynie do

wybudowania przedszkola. Roczny plan produkcji został wykonany już 5 grudnia br., ponadto pracownicy oddali 12 godzin pracy na Wspólny Dom oraz ofiarowali 400 godzin pracy dla odgruzowania miasta, nie licząc prac wykonanych przy oczyszczeniu terenu fabrycznego.

Jak widzimy Browar Piastowski produkuje nie tylko pod względem swych wyrobów, ale również na odcinku społecznym. (—)

Porachunki osobiste

Na ul. Opolskiej nieznaną sprawcy napadli na Krystiana Jakubę, lat 27 i pokulił go nożami. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarza Pogotowia, udało się ofiarę brutalnego napadu uratować. Sprawa zainteresowała się M. O., która wszczęła dochodzenia.

Hallo!

Tu „Słowo Polskie”

Czy pijani w tym roku podczas Świąt dawali się we znaki? I jak ich barce przedstawiali się w porównaniu do lat ubiegłych? KOMISARIATY MILICJI wydają zgodną opinię:

— Bez pijanych nie obszły się ulice. Ale na ogół zachowywali się powściągliwie. Mało było zakłóceń spokoju. Toteż byliśmy w tym roku pociągami. I jesteśmy zadowoleni z przebiegu Świąt.

Teatr

TEATR WIELKI — dziś o godz. 19-tej „Lew na placu”
TEATR POPULARNY — dziś o godz. 19-tej „Tu mówi Tajmyr”
TEATR „ENERGETYK”, ul. Łowicka nr 25 — dziś o godz. 19,15 „Bajadera” operetka.

Teatr Ludowy „Energetyk” Łowicka 25 operetka „BAJADERA”

Dziś i codziennie godz. 19,15. Przedprzedaż biletów w PDT ul. Świdnicka od godz. 10-tej rano do 19-tej. W dniu przedstawienia w kasie Teatru od godz. 10-tej rano bez przerwy. K 7225

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12 — dziś o godz. 19-tej „Muzyka na ulicy”, komedia muzyczna Pawła Szuka.

FOTOPLASTIKON, ul. Gen. Świerczewskiego 20 wyświetla codziennie od godziny 9-21 „Praga — Norymberga Czeska”

Kino

„SLASK”, ul. Gen. Świerczewskiego 67 „Cygańska miłość” (ang.); w dni powszednie godz. 15,15, 17,45 i 20,15; w niedz. godz. 12,45 — dozwolony od lat 16.

„SCALA”, ul. Mikołaja 37 „Krakati” (czeski); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20; w niedz. godz. 14 — dozwolony od lat 18.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 — Harry Smith odkrywa Amerykę (radz.); w dni powsz. godz. 16, 18 i 20, w niedzielę godz. 14.

„POLONIA”, ul. Zeromskiego 53 — „Syn pułku” (radz.); godz. 16, 18 i 20; w niedzielę godz. 14.

„PIONIER” — Kino Aktualności — ul. Stalina 71 — Polska Kronika Filmowa nr 52/48: Razem, Sztuczne rozmnażanie ryb, Pszenica — hybryda; w dni powsz. godz. 15, 16, 17,45 i 20.

„TECZA”, ul. Kościuszki 177 — „Pościg” (ang.); godz. 16, 18 i 20; w niedzielę godz. 14.

„FAMA”, Psie Pole — „Niepotrzebni mogą odejść” (ang.); w dni powsz. godz. 19, w niedzielę godz. 15,30, 17,45 i 20. Czynne tylko w piątki, soboty i niedziele.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą” — Witosza 47
„Jeleniem” — Rynek 44
„Oś” — Olszewskiego 75
„Piastowska” — Nowowiejska 25

Mroźniej

Wahania temperatury w ciągu świąt odbywały się w pobliżu 0. Prawdopodobnie dopiero dzisiaj będzie nieco mroźniej. Pogoda — bez większych zmian.

Z kroniki milicyjnej

TAJNA FABRYKA ŚWIEC

Wyzyskując koniunkturę przedświąteczną i brak świec na rynku, Władysław Betteczek i Konstanty Grim, zam. w Leśnicy, postanowili otworzyć własną fabrykę świec. nigdzie nie meldowaną i nie notowaną w urzędzie skarbowym.

Fabryką zainteresowała się jednak M. O. która zakwestionowała towar, jak również narzędzia i oddała całą sprawę Komisji Specjalnej do dalszych dochodzeń. (—)

MIŁY SYNALEK

W dniu wigilijnym, w mieszkaniu J. Eksteina przy ul. Glinianej doszło do sprzeczki rodzinnej. Syn i zięć zaatakowali starego ojca butelkami. W wyniku czego musiał interweniować Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło Eksteina z raną łuszcza na głowie do szpitala św. Anny. (—)

OFIARA ŚCISKU

W dniu wigilijnym Pogotowie Ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy niejakiej Krystynie Neuster, która została wypchnięta na Dworcu Głównym z przepełnionego pociągu, doznając poważnych obrażeń cieleśnych. (—)

TYLKO CZTERECH

Jak wynika z protokołów M. O. — wrocławianie w święta nie nadużywali alkoholu. Tylko 4 osobników w stanie kompletnego zamroczenia zostali dostawionych do komisariatów M. O. Małe żniwo mieli też kieszonkowcy na dworach. Dzięki wzmocnionej czujności M. O. zanotowano tylko 2 wypadki kradzieży na Dworcu Głównym; przy czym w jednym wypadku sprawca został schwytany na miejscu czynu. (—)

Notatnik wrocławski

• Nazwa „Wrocław” została nadana statkowi, który obecnie remontuje się w Gdyni. Jest to poniemiecki frachtowiec o pojemności 1.589 BRT, budowany w r. 1935. Nosił wtedy na zwę „Otto Alfred Miller”. W czasie wojny został spalony i zatopiony w zalewie szczecińskim. Kadłub zniszczony jest w 75 proc. Statek „Wrocław” przejdzie pod flagę „Żegluga Polskiej”.

• 17 wozów kin objazdowych wyjeżdża w styczniu w teren pod znakiem ZMP. Wyświetlanie filmów połączonych będzie z prelekcjami członków ZMP i zakładaniem nowych kół tej organizacji. Kina wyruszają z Wrocławia 3 stycznia. Zarządy gmin nie są już powiadomione o całej akcji.

• Odra uwolniła się od kry i za marzniętych partii na rzece. Chwilo-

we ocieplenie podzielało na odpływ lodu.

• Dobrze wyposażony w sprzęt meblowy klub Tow. Przyjaźni Polsko — Radzieckiej ma szanse stworzenia prawdziwie klubowego ośrodka w naszym mieście. W ładnym lokalu prócz sali koncertowej, mieści się sala klubu, bufet, pokój biblioteczny, czytelnia, bufet. Jak się dowiadujemy w skład komisji klubowej wejdą przedstawiciele dziennikarzy, literatów i świata artystycznego. Klub mieści się przy Rynku nr. 6 (1 piętro) i czynny jest codziennie od godz. 15-tej.

• Konkurs na najlepszy dodatek kulturalny do pisma codziennego ogłosiło Ministerstwo Kultury i Sztuki we współpracy z Ambasadą Republiki Czeskiej. Odbędzie się on w związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej, który przypada na marzec 1949 r. Warunki i regulamin konkursu będą niebawem ogłoszone.

Nowy prezes, nowy zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu

Jak nas informują — odbyło się walne zebranie wyborcze Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu i Politechniki, na którym delegaci kół naukowych i Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej jednogłośnie proklamowali wybór nowego zarządu.

Na prezesa Bratniej Pomocy wybrano Stanisława Bardynia, b. robotnika państwowej fabryki maszyn, który dał się poznać rzeszy akademickiej jako działacz b. Aka-

demicznego Związku Walki Młodych „Zycie” oraz na stanowisku w zarządzie okręgowym Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Swoje przemówienie powybiorcze nowy prezes poświęcił uznaniu dla zasług poprzedniego zarządu i zapowiedział, że nowy zarząd zwróci szczególną uwagę na pomoc studentom pochodzącym ze środowiska robotniczego, chłopskiego oraz inteligencji pracującej.

B. P.

Franciszka Storch

wdowa

ur. 1. VI. 1878 r. w Krakowie

zmarła dnia 24 grudnia 1948 r. we Wrocławiu, po długich i ciężkich cierpieniach, o czym przysięgli koleżów i znajomych zawiadamia w bezgranicznym smutku pograżony

11807

SYN

5,10 Sygnał. 5,15 Wład. por. 5,20 Konc.
5,50 Główn. por. 6,10 Dzien. 6,30 Muz.
6,50 Program dnia. 7,00 Dzien. por. 7,20
Przegl. prasy stol. 7,25 Muz. 8,00 Porad-
nik prakt.: „Opieka nad niemowlęciem”.
8,10 Muz. 8,30 „Dzieje jednego strajku”.
wspomn. Wandy Wasilewskiej. 8,55 Muz.
9,15 Inf. ogólnopolskie. 9,20 Skrzynka
PCK. 9,30 Lok. program dnia. 11,57 Syg-
nał czasu i hejnał. 12,04 Wład. połudn.
12,30 Melodie ludowe. 12,45 Aud. dla
wsi. 14,50 Wład. wrocł. 14,57 Inf. Radiof.
Przewod. 15,00 Inf. Polski Pld. 15,15 Ak-
tualia. 15,25 Muz. 15,30 „Dziadek mróz”.
aud. st.-muz. dla dzieci. 15,50 Muz. po-

pularna. 16,00 Dzien. popoł. 16,30 „Nuta
Mazowiecka”. aud. st.-muz. dla młodzie-
ży. 16,55 Przegląd wydawnictw oświate-
wych. 17,00 Konc. popul. 18,00 Dni prze-
ciwgruźlicze. 18,05 „O regulowaniu tem-
peratury”. pog. 18,15 Franciszek Schu-
bert — kwartet d-moll „Śmierć i dzieł-
czyzna”. 18,50 „Powstanie grudniowe w
Moskwie”. pog. 19,00 Konc. Krak. Ork.
PR. 20,00 Dziennik. 20,45 Muz. 21,00 Sta-
nisław Moniuszko — Sonety Krymskie.
22,00 Mozaika muz. 22,45 Sprawy dnia
dzisiejszego. 22,50 Muz. 23,00 Ost. wiad.
23,10 Muz. tan. 23,20 Program na jutro.
23,30 Hymn.

PASTA DO OBUWIA na czystej terpentynie „ERDAL”

doskonale konserwuje i nadaje obuwia piękny
połysk

Zadaje w sklepach spółdzielczych, PDT, mydlarniach i innych.

Hurtowa sprzedaż:

w Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

Oddział Wrocław, ul. Komandorska 18

Pododdziały: Jelenia Góra, pl. Prez. Bieruta 5. Wałbrzych, ul.
Niepodległości 183. K 7275

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Wrocławskiego Wrocław, Plac Grunwaldzki 90

przyjmie do pracy:

2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, 1 KREŚLARZA

Zgłoszeni będą zatrudnieni na terenie województwa wrocławskie-
go. Warunki do omówienia.

Zgłoszenia osobiste w Biurze Technicznym Dyrekcji, pokój 101
w godz. 10 — 12. K 7291

Księgowych bilansistów

do objazdu przemysłowych placówek terenowych
poszukuje od zaraz

C.S.S. „Społem” Wydział Produkcji

Zgłoszenia: Warszawa, Kazimierzowska 47, pokój 38 K-7207

J. W. Panom Prof. Dr. A. FALKIEWICZOWI

Prof. Dr W. GRABOWSKIEMU

Adiunktowi Dr A. KLECZESKIEMU

i Dr W. SZEWCZYKOWSKIEMU

za bezinteresowne wyleczenie z przewlekłej choroby żołądka,
składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

11793

Dr. Z. Selteneich z Katowic

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

OPEL P. 4 i motocykl DKW 200 w do-
brym stanie tanio sprzedam. Zgłosze-
nia: Gajlik, Wałbrzych, Psie Pole 14,
tel. 280. K 7282

KUPNO i sprzedaż mebli, Wrocław, Sw.
Wincentego 59. Sklep. 11751

WILCZURA 10-miesięcznego sprzedam.
Kluczborska 29/7 godzina 19—20. 11780

WYTWÓRNIE branży konfekcyjnej sprze-
dam tanio z powodu wyjazdu zagranicę.
Oferty „Dziennik Zachodni” Wałbrzych,
Stalina 2. K 7260

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najta-
niej kupisz Stalina 131 skład mebli.
11808

FILATELISTYCZNE znaczki, zbiory, se-
rie, pojedyncze, czyste, stemplowane ku-
puje Futero Maurycy Wrocław, „Ome-
ga” Stalina 86. K 7279

SKLEP odstąpię tanio z urządzeniem,
nadający się na każdą branżę. Wiado-
mość Świątackiego 20-12. K 7268

ZGUBY, KRADZIEŻE

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację
wydaną przez Związek Zawodowy Pra-
cowników Służby Zdrowia na nazwisko
lekarz Julia Mintel, nr legitymacji 72996.
11736

ZAGUBIONO w Świdnicy obok przejaz-
du gł. teczki z dokumentami, świadect-
wo dojrzałości, dekret ustalenia, nomi-
nacje przeniesienia, zaświadczenie z W.
K. N. i ich odpisy na nazwisko Kul-
czak Paweł. Znalazca proszony o zwrot
dokumentów. Kulczak Paweł, Świdnica,
Inspektorat Ośw. Roln., 1-go Maja 18.
K 7269

ZGUBIONO odcinek zameldowania i za-
świadczenie z RKU Wrocław Powiat na
nazwisko Bekeszczyk Franciszek, zam.
gr. Szczepanów, gm. Przedmoście, pow.
Środa Śląska. K 7263

ZGUBIONO legitymację związkową nr
90383. Graczyk Ryszard, Legnica. K 7262

ZGUBIONO dowód pracy, metrykę uro-
dzenia oraz odcinek zameldowania na
nazwisko Zieliński Józef i Julia, Wał-
brzych - Podgórze. K 7261

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną R
K.U., odcinek zameldowania, przynależ-
ność obywatelstwa polskiego, legityma-
cję Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Ra-
dzieckiej na nazwisko Beś Eugeniusz.
K 7265

ZGUBIONO wymeldowanie z gminy
Trzebnickiej na nazwisko Włoch Stanis-
ława. K 7266

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód toż-
samości konia 039635 ser. C., dowód re-
jestr. motoroweru 173774 na nazwisko
Karpusiewicz Eugeniusz. K 7267

ZAGUBIONO kartę RKU Nowy Targ
Zaprzęta Piotr, Łazy, gm. Krzelów, po-
wiat Wołów. K 7264

ZGUBIONO książeczkę wojskową, za-
świadczenie zdemobilizowania, odcinek
zameldowania, zaświadczenie pracy, le-
gitymację na medal, wyciąg metryki
na nazwisko Olbert Stanisław, akt ze-
śła Olbert Agata. 11788

SKRADZIONO dowód osobisty, metrykę
urodzenia, odcinek zameldowania, wno-
sek na mieszkanie, zaświadczenie pra-
cy, legitymację ZZ Drohomiczki Ma-
rian oraz metrykę urodzenia i odcinek
zameldowania Drohomiczka Genowefa.
Wrocław, Śępa Sarzyńskiego 76/14. Zwrot
za wynagrodzeniem. 11790

ZGUBIONO kartę wysiedleńczą na naz-
wisko Staszczak Roman, zam. w Woł-
wie. 11796

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 466 na naz-
wisko Matys, Urszula. 11788

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną
przez PUR Dzielnicę na nazwisko Sko-
terek Alicja. K 7260

ZGUBIONO legitymację stużbową na
nazwisko Węgierski Hersz, Sobiecin.
K 7281

ZAGUBIONO odcinek wymeldowania
na nazwisko Kasprzak Wanda, Kasprzak
Mirosław, Rachubińska Helena, Jelenia
Góra. K 7284

ZAGUBIONO książeczkę wojskową RKU
Wrocław, odcinek zameldowania legity-
mację Związku Osadników Wojskowych
na nazwisko Rudy Kazimierz, Wrocław.
K 7285

ZGUBIONO legitymację Związku Zawo-
dowego Metalowców na nazwisko Sze-
miot Władysław, Cieplice. K 7286

ZGUBIONO legitymację szkolną Gimna-
zjum Ogólnokształcącego, Jelenia Góra
na nazwisko Ramsówna Zofia. K 7287

DNIA 16. 12. zgubiono w Dzierżoniowie
portfel z dokumentami. Łaskawego zna-
lazcę proszę o zwrot za wynagrodze-
niem pod adres: Polak Emil, Dzier-
żoniów, ul. Szkolna 10. K 7289

ODDZIAŁ POLSKICH ZAKŁADÓW ZBOŻOWYCH Wrocław, ul. Krakowska 102

ZAWIADAMIA, ŻE

w okresie od 1 do 5 stycznia 1949 r.

biura

mlyny

i magazyny OPZZ

nie będą czynne z powodu spisów

inwentaryzacyjnych

K 7298

„Miraculum” - „Pixin” - „Pebeco”

Znane ze swej jakości,
subtelnej i trwałej zapachu

Wody kwiatowe i lawendowe

Żądacie: w PDT, drogeriach i perfumeriach

sprzedaż hurtowa w

Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

Wrocław, ul. Komandorska 18

Pododdziały: Jelenia Góra, pl. Prez. Bieruta 5

K 7273

Wałbrzych, ul. Niepodległości 183

LOKALE

WZOR SOLIDNOŚCI — mężczyzna — po-
szukuje sublokatorskiego, ogrzewanego
ładnego pokoju; niedaleko śródmieścia
Pilne zgłoszenia pod „Bezdomny”.

W POKOJU ciepłym, schludnym przy
solidnej, pomieszczenie dla pana bez-
względnie śródmieście. Zgłoszenia „Słowo
Polskie” pod „35-40”. 11790

2 POKOJE z kuchnią okolicą Dworca
Głównego zamienię na większe nie ko-
niecznie śródmieście. Zgłoszenia do „Sł-
wa Polskiego” nr „11787”. 11787

POSZUKIWANIA RODZIN

PODGÓRSKI Jan, wieś Jerzmaniec
Źródło, pow. Złotoryja, poszukuje Row-
statuk Ludwik z d. Dąbrowska, która
wyjechała ze Stanisławowa. K 7284

RÓŻNE

TRANSPORTY samochodowe, daleko-
bieżne i miejscowe oraz remonty samo-
chodów wykonuje DPS — Wrocław,
Nowowiejska 20/22 tel. 30-32. K 6844

ZIOŁA LECZNICZE, wszelkie porady
przez POLSKI ZWIĄZEK ZIELARSKI.
Jelenia Góra, ul. Norwida 17. K 7235

ZA DŁUGI mojej żony Gałek Stanis-
ławy nie odpowiad. Gałek Jan. 11795

DNIA 17. 12. zaginął pies wilczur dzie-
więciomiesięczna młoda wilczyca. Za
zwrot nagrody. Wiadomość: Wrocław,
Świdnicka 36 — pracownia futer. 11799

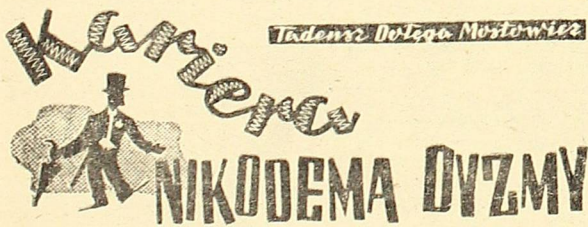
WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY kierowniczkę kuchni ze
znajomością prowadzenia kuchni diet-
etycznej. Świadczenia wymagane. Szpital
św. Anny, Wrocław, Główna 22. 11774

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGO-
WOSCI. Informacje, Lublin skr. poczt.
105. K-5973

KONCESJONOWANE kursy kroju dam-
skiego i dziecięcego, bielizny, nowoczes-
na metoda. Wpisy: Wrocław, Traugutta
nr 58. 11803



Nikodem Dyżma knu je z Krzepickim pewien plan. Niewi-
doczna śleć zaciska się wokół Kunickiego. Nadchodzi wreszcie
decydująca chwila.

— O ten, ten, a otwiera się całkiem po prostu, tylko
górną rozetę trzeba nastawić na dziewiątkę, a dolną na
siódmkę.

Dyżma wziął ołówek i zanotował sobie cyfry.
— No, to już dobrze, zjem coś i pojedę. Dzwoni
pan po samochód.

W godzinę później Nikodem po krótkiej rozmowie
z sekretarzem zszedł na dół.

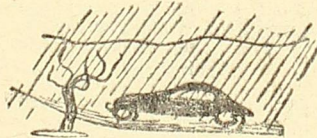
W bramie czekał na Kunicki. Był zdenerwowany
tak dalece, że nie umiał już tego ukryć. Raz po raz po-
dejrzliwie zerkał na Dyżmę, dając mu ostatnie informa-
cje i objaśniając, że teczka z dokumentami leży z pra-
wej strony na samej górze, że w teczce są absolutnie
wszystkie dokumenty, dotyczące procesu, że zatem ni-
gdzie więcej szukać ich nie trzeba.

— Dobra, dobra — przerwał mu Dyżma i otwo-
rzył drzwiczki auta.

— A niech pan, kochany panie Nikodemie, nie za-
pomni dobrze zamknąć kasy. I rozetki przekręcić.

— Zrobione, no, do widzenia. Jazda!

Samochód ruszył. W kwadrans już byli za miastem.
Nikodem wydobył z kieszeni długą, wąską, stalową
klucz i obejrzał go z zainteresowaniem:
— Taka mała cholera — mruknął pod nosem —
a tyle przez nią da się zrobić.



Auto szło szybko znajomą szosą. Wkrótce zaczął
krocić deszcz, pokrywając szyby drobnymi kropel-
kami. Zbliżał się wczesny jesienny zmierzch. Nikodem
nastawił kohnierz i rozmyślając, zdrzemnął się.

Zatrzymali się raz tylko w celu zmiany koła, gdyż
najechali na gwóźdź.

Było już zupełnie ciemno, gdy dojrżeli światelka
Koborowa.

Wysiadł przez podjazd i wydał szoferowi dyspo-
zycję. Otworzyły się drzwi, wybiegła służba.

— Pani w domu? — zapytał Dyżma, nie odpowia-
dając na ukłony.

— Tak jest, proszę jasnie pana. Pani jest w biblio-
tece.

— Dobrze.

— Czy mam zameldować?

— Nie potrzeba. Możecie odejść, sam potrafię.

Przeszedł przez ciemny salon i otworzył drzwi.
Przy stole siedziała Nina, pochylona nad książką.

Nie podniosła głowy. Nikodem zamknął drzwi za sobą
i chrząknął.

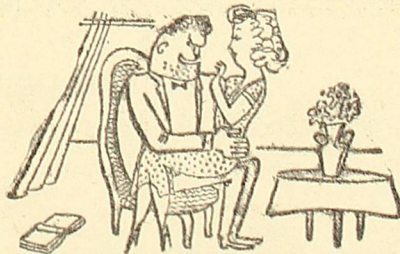
Teraz dopiero podniosła nań oczy i stłumiony
okrzyk wyrwał jej się z ust. Zerwała się i podbiegła
do niego, zarzucając mu ręce na szyję:

— Niko, Niko, Niko!...
Tuliła się doń, a jej twarz jaśniała szczęściem:
— Przyjechałeś, przyjechałeś, mój słodki, mój je-
dyny!

— Jak się masz, Nineczko!
— Boże, jak ja strasznie tęskniłam się za tobą!
— A ja niby nie?
— No siadajże! Powiedz, na długo przyjechałeś?
— Niestety, tylko na parę godzin.
— Co ty mówisz? Ależ to okropne.
— Tak się składa.

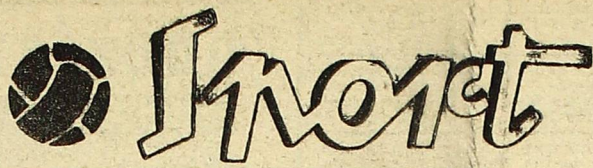
Głaskała jego twarz końcami palców.

Nikodem w krótkich słowach wyjaśnił cel swego
przyjazdu i dodał, że z radością podjął się tej wyciecz-
ki, gdyż wiedział, że będzie mógł bodaj kilka godzin
spędzić z Niną.



Siadła mu na kolanach i przerywając sobie poca-
łunkami, opowiadała o swej tęsknocie, o miłości, o na-
dziei, z jaką oczekiwała tej szczęśliwej chwili, gdy zo-
stanie jego żoną.

(dalszy ciąg jutro)



Ruch i tłok

na lodowiskach całej Polski

Cz. Ost.

W Giszowców gości poprzedzony wielką reklamą Piast z Cieszyna o którym mówiło się jako o najlepszej drużynie polskiej. Cieszyńscy zdobyli się jedynie na remis 1:1 z drużyną

Nr 12 „Problemów“
zawierający te interesujące artykuły
już ukazał się w sprzedaży. W-199

Wydaje się nam, że teraz w okresie zimowym i świątecznym „gramatka“ powinna wrócić do spisu naszych potraw.

Czołowa drużyna hokejowa Francji — „Racing Club de Paris” — rozegrała w Pradze drugie z kolei spotkanie międzynarodowe, mając za przeciwnika reprezentację hokejową Czechosłowacji. Hokeiści francuscy, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali z LTC (Praga) 6:10, doznali ponownie porażki, ulegając reprezentacji CSR w stosunku 3:8.

zawierający te interesujące artykuły
już ukazał się w sprzedaży. W-199

Do nabycia w punktach sprzedaży
„CZYTELNIKA”